Nr. 323. Lwów, Środa dnia 22. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 25 m.
Dziś: Cecylji P.	Onysifora.			Zachód słońca o 4 g. 09 m.
Jutro: Klemensa P.	Erasta Ap.			Barometr. 774 Pogoda.
Pojutrze: Jana od Krzyża.	Myny M.			

Zapowiedź najazdu na kurję włościańską.

Od czasu ustąpienia z namiestnikostwa hr. Pinińskiego, którego dewizą w walce z ruchem ludowym było znane hasło: „ironją i satyrą!“, nie zaprodukowano w kraju takiej orgji przewrotności i złej woli, jak podczas dyskusji budżetowej w Sejmie galicyjskim.

Odżyła w Sejmie dawna metoda szkalowania przewódców Polskiego Stronnictwa ludowego. Zacny poseł z kurji miast ks. Pastor i nie mniej czcigodny jego sojusznik ks. Stojałowski zaatakowali posła Stapińskiego stekiem obelg i kalumnji, chcąc w jego osobie zniesławić i poniżyć pracę Polskiego Stronnictwa ludowego. Śród oklasków konserwatywnej większości płynęły z ust kapłanów posłów słowa, pełne jadu, kłamstwa, bezpodstawne rekryminacje i obelgi. Pochwyciła te popisy przewódców centrowych usłużna prasa, a przemilczawszy tendencyjnie argumentację posła ludowego, umiała zgrabnie wycieniować paszkwilowe zwroty przeciwników ruchu ludowego.

Po wstępnym ataku obu księży posłów wystąpili przeciw pos. Stapińskiemu i mówcy konserwatywni: Skałkowski, Abrahamowicz, Górski, a chociaż forma ich przemówień była trochę przyzwoitszą, to jednak ze słów ich wionęła nienawiść do Stronnictwa ludowego a całe ich rozumowanie opierało się na przewrotnem przekręcaniu faktów.

Wraca więc plugawa fala zohydzania ludowców. Za wspólnictwo w Komitecie centralnym, za parę nędznych mandatów, wyłudzonych, lub wydartych ludowi, wynajęło się szanowne grono, przezwane „centrum“ do rozbijania ludu i napędzania go w matnię konserwatystów. Na obiadach u dostojników, którzy powinni przyświecać przykładem miłości i dobrej woli, osnuto plan wstrętnej kampanji i dokonano zbratania różnych żywiołów, którym Polskie Stronnictwo ludowe jest zawadą.

W jednym obozie znaleźli się Stojałowczycy z katolickimi narodowcami i Potoczkowcami. Wyrzucony z Koła polskiego Wilk, gardzący trunkiem Szajer, wyklęty Stojałowski stanęli obok księży Szpondrów, Wilczkiewiczów, Pastorów, a przybrawszy do towarzystwa kilku zatumanionych chłopów, ruszyli na wyprawę przeciw ludowcom.

Pierwszy występ tej dobranej kompanji w Sejmie miał widocznie uwydatnić wobec dobrodziejów spółki, do czego jest ona zdolną. Konkurowali o pierwszeństwo w sprawności ks. Stojałowski, imieniem swej grupy, z ks. Pastorem, który nie pozwolił się prześcigować i usiłował dowieść, że dla klerykałów katolicko-narodowych rozdawcy mandatów chłopskich powinni być szczodrzejsi, niż dla chrześcijańsko-socjalnych warchołów.

Gdyby na ławy sejmowe pospędzać najwygadańsze przekupki, nie zdołałyby dokazać takiego bohaterstwa w wygadywaniu na ludowców, jak dwóch przewodników centrowych, odzianych w szaty kapłańskie.

Po tej polemice, nie wybrednej pod względem treści, formy i tendencji, zabrał głos namiestnik i uczył mniejszość sejmową umiarkowania i miłości. Przyklasnęli mu ci sami, którzy oklaskiwali przed chwilą przemówienie Pastora i Stojałowskiego.

W chwili, gdy cały naród ożywiają wielkie nadzieje i niepokoją wielkie troski, w chwili, gdy trzeba skupienia wszystkich sił narodu, jak największego wyrozumienia klas, złagodzenia zatargów i kontrastów, wszczyna klika demagogów klerykalnych zajadłą walkę przeciw ruchowi ludowemu, nie przebierając w środkach. Dla uratowania mandatów poselskich takim Stojałowskim, Wilkom i Szajerom, dla dogodzenia ambicji kilku księży, narzucających się na opiekunów ludowi, dla dywersji, pożądanej dla konserwatywnych partji, rozpoczyna się nowy najazd na kurję włościańską.

O poziom naukowy szkoły lasowej.

Od grona młodzieży, uczęszczającej do szkoły lasowej, otrzymaliśmy uwagi następujące: Sprawa szkoły lasowej, to sprawa nie nowa. Już od lat szeregu ciągnie się ona, już oddawna panowały tam i obecnie panują stosunki anormalne. Dzisiaj młodzież zastrajkowała, dzisiaj rozpoczęła akcję, by poziom naukowy szkoły podnieść, by uczynić ją rzeczywiście rozsadnikiem wiedzy, by zmodyfikować dotychczasowy parodjalny jej ustrój.

Zanalizujmy teraz dokładnie, rozpatrzmy punkt po punkcie, czego właściwie ta młodzież chce, do czego dąży i jak uzasadnia swoje postulaty. A więc w punkcie pierwszym żądają, by obostrzyć warunki w przyjmowaniu do szkoły, by wymagać od aspirantów kwalifikacji naukowych najmniej w zakresie sześciu klas gimnazjów lub szkół realnych. Jeżeli teraz zważymy, że na jednej i tej samej ławie szkolnej siedzą obok siebie maturzyści, szósto, siódmo i czwartoklasiści, to w jakiż sposób wykładający profesor może zastosować swój wykład do tak różnorodnego poziomu przygotowawczego słuchaczów?

Sprawę tę jeszcze przed 12 laty poruszał w jednym ze swoich sprawozdań do Wydziału krajowego b. dyrektor i założyciel szkoły śp. Henryk Strzelecki, proponując raz na zawsze unormowanie warunków w przyjmowaniu kandydatów. Głos ten jednak pozostał głosem wołającego na puszczy. A jednak ze względu na osobę, która go wypowiedziała, powinien był znaleść łaskawe ucho w sferach Wydziału krajowego. Tu więc unormowanie warunków przy przyjmowaniu do szkoły w ten sposób, jak młodzież proponuje, byłoby najradykalniejszym i najskuteczniejszym środkiem załatwienia sprawy. Co do punktu drugiego, by wznowić wykłady na 7 zniesionych katedrach, to jest to tak jasne, tak samo przez się racjonalne, że uzasadniać go nie potrzeba.

W dalszym ciągu żąda młodzież obsadzenia katedr geografji, mineralogji i geologji odpowiedniemi siłami. I tu opinja publiczna musi przyznać nam rację, musi stanąć po naszej stronie, jeżeli podamy jej do wiadomości, że przedmioty te wykłada specjalista botanik, a więc człowiek w danych przedmiotach nie wykwalifikowany, dyletant, mówiąc wyrazem obcym. Zresztą sam profesor oświadczył nam kiedyś, że wykłada on przedmioty te jedynie dlatego, że wykładać mu je kazano. Trzeci punkt więc naszego twierdzenia uzasadnionym jest najzupełniej.

W punkcie czwartym bijemy na to, by urządzić odpowiednie laboratorjum dla gleby, by słuchacze na własną rękę mogli się ćwiczyć w tym tak ważnym przedmiocie. Wprawdzie obecnie profesor p. Sokołowski, o ile to jest w jego mocy, wszelkie usiłowania skierowywa w tym kierunku, aby o analizie gleby swoim słuchaczom dać jak najszersze pojęcia, aby obznajomić ich z tą czynnością, ale, niestety, brak miejsca, brak najpotrzebniejszych przyrządów paraliżuje jego dobre chęci.

Przychodzi punkt piąty. Młodzież żąda w nim rozszerzenia gmachu szkolnego. Przeczytajmy teraz sprawozdanie Wydziału krajowego, przeczytajmy sprawozdanie komisji. Wydział krajowy twierdzi, że chwila rozszerzenia gmachu jeszcze nie nadeszła (dlaczego nie nadeszła, tego nie uzasadnia), komisja zaś gospodarstwa krajowego kładzie nacisk na to, że przybudowanie pierwszego piętra jest sprawą palącą, wprost niecierpiącą zwłoki... Czyż fakt ten nie najlepiej charakteryzuje dążności Wydziału krajowego do obniżenia poziomu naukowego szkoły; czyż nie najlepiej wyświetla wrogi jego stosunek do zakładu?!

A teraz żądanie szóste, żądanie przyznania zakładowi tytułu szkoły wyższej. Jak nam wiadomo, równorzędne zakłady leśne zagraniczne posiadają ten tytuł, dlaczegożby więc nasza szkoła tego tytułu otrzymać nie mogła? Dlaczegożby nasza szkoła, gdzie procent maturzystów jest tak znaczny, pod tym względem upośledzoną być miała?... Dzisiaj nie mamy prawa wstępu do służby rządowej, dzisiaj, dzięki gospodarce Wydziału krajowego, szkoła nasza konkuruje z niższą szkołą leśną Bolechowską. Przyznać więc zakładowi tytuł szkoły wyższej jest wprost obowiązkiem, powinnością sfer, kierujących nawą krajową. Przechodzimy do punktu ostatniego. Młodzież żąda w nim zniesienia systemu przepytywań na klasy, motywując postulat swój twierdzeniem, że tego rodzaju system przyzwyczaja słuchaczów do traktowania przedmiotów jedynie dla otrzymania dobrej noty; że profesorowie, stosując ten system, nie są w możności na czas ukończyć wykładów. Zresztą w kwestji tej najwięcej jest kompetentną sama dyrekcja szkoły i grono profesorów, którzy już w roku zeszłym wyrazili swoją opinję, że są przeciwni przepytywaniom na klasy. Dla charakterystyki przytoczymy tu następujący fakt.

Otóż, gdy w roku zeszłym delegacja młodzieży zwróciła się do zastępcy marszałka p. Pilata, z prośbą o zniesienie systemu przepytywań na klasy, motywując swoje prośby oświadczeniem się dyrekcji przeciw przepytywaniom na klasy, p. Pilat oświadczył, że on nie może pozwolić na to, aby ktokolwiek z urzędników Wydziału krajowego krytykował jego rozporządzenia.

Oto wszystko. W końcu zaznaczyć tylko możemy, że na konferencji grona profesorów z p. Szyszyłowiczem, ci ostatni oświadczyli się stanowczo za tem, że żądania nasze są najzupełniej uzasadnione, że słuszność po naszej stronie. Taka jest opinja ludzi kompetentnych.

Sejm galicyjski.

(57 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Posiedzenie wieczorne.

Jeszcze budżet.

Na onegdajszem posiedzeniu przemawiał w dalszym ciągu dyskusji budżetowej p. Skałkowski, zwracając uwagę między innemi także na wypadki w Rosji, które wniosły i do tego Sejmu nastrój namiętny. Nigdy jeszcze mowca nie słyszał tak namiętnych przemówień opozycyjnych, jak obecnie u p. Korola i Stapińskiego. Polemiką z tymi mowcami wypełnił mowca resztę swojego przemówienia. O wartości tej polemiki świadczy choćby twierdzenie mowcy, że „ucisk ludu wiejskiego istnieje tylko w fantazji p. Stapińskiego“.

Nie mniej długą i nie mniej polemiczną mowę wygłosił p. Kozłowski; wyszedł od reformy ustaw administracyjnych, żądał zreorganizowania Rad powiatowych, oświadczył się za gminami okręgowemi, a wreszcie polemizował z p. Stapińskim.

Po zamknięciu dyskusji.

Ponieważ p. Stapiński jeszcze raz był zapisany do głosu *contra*, a uchwalono zamknięcie dyskusji, więc marszałek udzielił mu po raz drugi głosu.

P. Stapiński rozprawił się przedewszystkiem z zarzutem, jakoby zabierał czas Sejmowi. Jako członek opozycji — mówił — mam prawo, przynajmniej tyle razy przemawiać, ile razy większość. To raczej panowie marnujecie czas, bo przemawiając za budżetem, nic innego nie umiecie powiedzieć ponadto, co jest w sprawozdaniu budżetowem, a ponadto trochę inwektyw na Stapińskiego. Żałuję, że siły fizyczne nie pozwolą mi przemawiać tak długo, aby nawet ten budżet nie mógł być uchwalony — bo on w niczem nie zmieni sytuacji w kraju, a wydatki i dochody pozostaną te same.

Walka nasza przeciwko obecnemu budżetowi jest tylko konsekwencją tych zapowiedzi, któreśmy od r. 1903 w tej izbie czynili, wzywając panów z prawicy do opamiętania. W tej walce ja jestem w zupełnej zgodzie z moimi wyborcami.

W dalszym ciągu omawiał mowca sprawę założenia „centrum" i polemizował z ks. Pastorem, przyczem powtórzył raz jeszcze, że Stronnictwo ludowe zawsze pozostanie katolickiem, a biskupom, o ile zechcą ujarzmić lud pod względem politycznym i wydać go stronnictwu rządzącemu, nigdy się nie podda.

W dziejach naszych mamy dowody, że i biskupi bywali śmiercią karani za zgubną politykę, o czem pouczające rzeczy spisał śp. ks. Nowakowski.

Z ks. Stojałowskim mowca polemizuje tylko z przykrością, bo u tych ludzi, którzy mają normalne pojęcia o moralności, ks. St. dawno już został osądzony. Jego napaści na mnie mają tyle tylko wartości, że sprawiają panom radość i uciechę — mnie one wcale nie bolą. Mowca wyjaśnił cały stosunek swój dawny do Stojałowskiego i zaznaczył, że to człowiek, który potrzebował zawsze bardzo dużo pieniędzy. W przeciwieństwie do niego mowca pracował realnie na życie, nie chcąc tak jak on żyć z chodzenia do namiestnictwa po pieniądze za marki, z lamp jerozolimskich i z korespondencji do „Warszawskiego Dniewnika". O charakterze nie może mówić nic ks. Stojałowski, który całem życiem swojem dowiódł bezwstydnej wprost bezcharakterności.

Nuwiązując w dalszym ciągu do przemówienia namiestnika, wskazał mowca na to, że właściwie te ważne wypadki, które się za kordonem rozgrywają, nie powinny powodować większości do takich kroków, które powiększają tylko niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludu. A że tego rozgoryczenia niema, to o tem mówić mogą ci chyba tylko, którzy nie znają stosunków.

Generalny mowca *pro* p. Górski wygłosił długą mowę, którą Dawid Abrahamowicz, generalny sprawozdawca nazwał „grębоką i pełną myśli". Na przemówieniu też Dawida skończył się pierwszy akt debaty budżetowej.

Przemawiali dla faktycznego sprostowania ks. Kaz. Lubomirski i ks. Stojałowski, który plótł znowu bajki, nie mające nic a nic wspólnego z budżetem. Głównie tłumaczył się lampiarz z zarzutów p. Stapińskiego co do „lampy jerozolimskiej", rachunki z namiestnictwem, które, jak sam powiedział, nie są jeszcze skończone itp. Potem mówił p. Rotter i p. Stapiński, który faktami udowadniał, że „faktyczne" sprostowania lampiarza i oszusta politycznego, były faktycznie pospolitem kłamstwem. W szczególności niezbity dowód, że ks. Stojałowski pożądał w sposób niewłaściwy i nieszlachetny pieniędzy, dostarczyła rozprawa sądowa, mianowicie, że jako korespondent „Dniewnika warszawskiego" pobierał lampiarz ruble. Zresztą — zakończył p. Stapiński — taki notoryczny carochwalca, jak ks. Stojałowski, nie ma prawa uczyć nas patrjotyzmu i religji (brawa).

Masakra policji.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelację p. Oleśnickiego itd. w sprawie zajść z policją po wiecu ruskim w sali Domu narodnego w d. 12. bm. oraz na interpelacje pp. Glulińskiego, Widta, Marsa, Głąbińskiego i tow., odnoszącą się do głośnych zajść pod konsulatem pruskim. Co do pierwszej interpelacji, zauważył hr. Łoś, że podniesione w interpelacji zarzuty przeciwko policji są nieuzasadnione. Organa policyjne, odpierając atak demonstrantów wyłącznie białą bronią, postąpiły właściwie i nie było żadnego powodu do pociągnięcia ich do jakiejkolwiek odpowiedzialności.

W sprawie brutalnego zachowania się policji wobec młodzieży w czasie demonstracji pod konsulatem, powiedział hr. Łoś, że nie dało się pewnie zbadać, czy pierwsze strzały padły ze strony policji, czy ze strony demonstrantów. Ze strony policji padło 6 strzałów z rewolweru, a 2 z karabinu. Być może, że policja byłaby mogła bez strzałów cel osiągnąć (!) Śledztwo sądowe jest w toku, a gdy się okaże, że policjanci chociażby tylko pod wpływem rozdrażnienia użyli broni palnej, zostaną za to surowo ukarani. Zakończył reprezentant rządu tem, że wrodzona szlachetność polskiej młodzieży, a choćby tylko myśl o cieniu, jaki rzuciłoby na całe nasze społeczeństwo wrogie wystąpienie wobec funkcjonarjusza obcego państwa, korzystającego z naszej gościnności, powinny młodzież powstrzymać od tego rodzaju objawiania swych, choćby najsłuszniej podrażnionych uczuć.

Nagłe wnioski.

P. Oleśnicki postawił wniosek nagły o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Mikulińce, w pow. śniatyńskim. Wniosek ten odesłano do Wydziału kraj. z poleceniem, aby z specjalnych funduszów budżetu, udzielił odpowiedniej zapomogi. Drugi wniosek wzywa rząd, aby wysłał lekarza do gmin Łukawica górna i dolna, tudzież Żulin w pow. stryjskim, zagrożonych epidemją tyfusu plamistego.

Na tem przed g. 12 zamknięto posiedzenie. Następne odbyło się o g. 6 wieczór.

Polepszenie płac nauczycielskich.

Komisja szkolna proponuje odstąpić Wydziałowi krajowemu wszystkie wnioski i petycje o polepszenie płac nauczycielskich, z poleceniem, aby w porozumieniu się z radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą, dalej, aby przy regulacji ogólnej lub stopniowej miał Wydział krajowy w szczególności na oku nauczycieli obarczonych rodziną, podniesienie dodatków pięcioletnich i zabezpieczenie wszystkim na wsi mieszkania i opału w naturze.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer „Kurjera Lwowskiego" skonfiskowany został za notatkę pt.: „Czy stan oblężenia?"

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę i czwartek. Prawdopodobnie we środę zakończoną zostanie debata szkolna. Na porządku dziennym 105 spraw.

— **Strajk w szkole lasowej.** Onegdaj rano zawieszono na tablicy przed dyrekcją szkoły lasowej

---

Ludwik Stasiak. 17)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Witają cię jaskry, złocące się w moczarach, podbiały i pierwiosnki na łąkach, jabłonie jako ogromne różowe bukiety, zawilce, które miljonem srebrnych gwiazd podściółki leśne zakryły. A kurjer jedzie pędem błyskawicznym, coraz piękniejsze obrazy oczy widzą, śmieją się usta do urody lasów, do piękności pól, aż zmrozi twój śmiech, aż ściśnie twe serce widok zielonej mogiły...

Za trzy minuty Kraków.

Zajechał do kolegi, który w Dębnikach miał pracownię; silił się usnąć, w półśnie przepędził noc, gdy gwiazda zaranna gasła, był już nad Wisłą. Jakby się z nią witał, jakby te jasnoty i podbiały, które wczoraj do bytu powołała, były jego dawnymi znajomymi. Wszedł na ulice Krakowa, nudzi go gwarny miejski ruch, nudzi go ta rzesza ludzka, goniąca za chlebem, kramarze, którzy sklepy otwierają, urzędnicy, którzy do biur idą. Od ludzi uciekł do dzieł sztuki, stary Wawel dookoła obszedł, tysiąc razy widziane baszty gotyckie jeszcze raz ogląda, liczy kolumny, które renesansowy dziedziniec okalają. Poszedł nareszcie do rynku. Przepchał się w kościele Marjackim przez tłum pobożnych, pod złotym poematem Stwosza usiadł, jako zakwitła łąka nad duchem poety, tak genjalne dzieło snycerza nad jego myślami króluje. Bije wreszcie zegar, nadeszła ta, tak gorąco, tak serdecznie oczekiwana jedenasta godzina. Artysta szybkim krokiem na Kleparz bieży, już dopadł domu, już jest na schodach, tchu nagle brakło, serce gwałtownie bije, w połowie schodów Grabek stanął. Przeczuciem niezmiernego szczęścia bije młode serce, myśl, że za chwilę ujrzy to, co nadewszystko ukochał, siłę jego wyczerpała, wszystkie zmysły zabrała. Zwolna już do drzwi doszedł, jeszcze raz się zatrzymał, blade jego lica...

Zapukał do drzwi. Za kilka minut wybiegła dziewczyna służebna, na Grabka spojrzała, zaśmiała się dziwnie, nic nie mówiąc, drzwi na nowo zamknęła. Wnet zaszumiało w mieszkaniu jakby w ulu, bieganina jakaś, szelest, hałas, jakby podłogę ktoś zamiatał, jakby meble przestawiano, uciszyło się wreszcie, po kilku minutach taż sama służąca zjawiła się we drzwiach i rzekła: — Proszę.

Artysta wszedł do mieszczańskiego saloniku, żywej duszy w niej nie masz, cisza jakaś dyskretna, rozłożone albumy przeglądać począł, nagle serce radością zabiło, na czele albumu kartka drukarskiego papieru, na kartce jego portret z warszawskiej illustracji wycięty i do albumu z fotografjami wstawiony. Pamiętała o nim kochana, biała ręka...

Drzwi się otwarły. Weszło prześliczne dziewczątko w ciemnoczerwonej sukience, artyście zdawało się, że to nie ludzka istota, lecz jasne słonko weszło. Po długiej rozłące widzi ją wreszcie, widzi tę upragnioną, tę wszystkiemi myślami ukochaną, tę treść życia, to promienne szczęście szarych dni.— Słowa wymówić nie mógł, podszedł do dziewczyny, podaną różową rączkę do ust przycisnął...

A w trzecim pokoju sejm był, roki i narady wielkie. Wywołał je przyjazd artysty. W senacie, który o losach jego, o losach dziewczyny obradował, nie brakło nikogo, dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności zjawili się u pana radcy, gospodarza domu, stryj sędzia, wujcio weterynarz i ciocia panny Zosi.

— Przyjechał...

— Byłam pewna, że zapomni.

— Tak dłużej być nie może.

— Rzecz musi być pokierowana albo na prawo, albo na lewo.

— W ciuciubabkę grać nie można, jeśli o los naszej Zosi się rozchodzi.

W rozmowę między radcą, wujciem i stryjciem wmieszała się ciocia. Znakomita i rozumna ta niewiasta mówi do nich:

— Powiedzcież mi, czego wy chcecie?

— Czego chcemy? — pyta się radca. — Nie ścierpię tego nawiązującego się romansu, nie zgodzę się na to małżeństwo.

— Nie mam ci ja prawa — mówił stryjcio — zgadzać się na to małżeństwo, ani się nie zgadzać. O losach Zosi ma prawo wyrokować tylko ojciec i matka. Gdyby mię jednak o radę pytano...

— Ależ prosimy cię o nią! — zawołała pani radczyni.

— Jeśli prosicie, to radzę wam, pozbądźcie się czemprędzej tego malarza...

— Czemu?

— Jakto czemu? Bo jest malarzem.

— Mówią, że ma talent, widziałam sama, że jego portret drukowała warszawska illustracja.

— Ale oprócz talentu i portretu nic więcej nie ma.

— Przy portrecie był życiorys jego, w którym roku się urodził.

— Mnie tam nie wydrukują...

— Trudno, żeby pisma podawały zaraz jak się urodzi jaki weterynarz.

— Grabek sławę już ma.

(C. d. n).

---

wezwanie do słuchaczy z zagrożeniem, że jeżeli uczniowie nie wrócą na wykłady do 23. bm., szkoła lasowa zostanie zamknięta i zarządzone zostaną nowe wpisy. Wszelkie życzenia swoje ma młodzież wnosić do Wydziału kraj. na ręce dyrektora Małaczyńskiego. Onegdaj przedpoł. konferował z gronem profesorów szkoły lasowej radca Wydziału kraj. dr. Szyszyłowicz.

— **Pożegnanie**. Otrzymaliśmy następującą odezwę: Grono nauczycielskie seminarjum żeńskiego w tych dniach pożegna znaną pracowniczkę p. Stefanję Wechslerową, ustępującą po 32 latach pracy ze stanowiska nauczycielskiego. Wobec tego grono jej b. uczenic i towarzyszek pracy zawodowej i społecznej, [illegible]

— **Powszechne wykłady** [illegible]. Dziś prof. dr. S. Tołłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie“ (z obraz. świetl.) Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

— **Sześć wykładów** o filozofji niemieckiej od Kanta począwszy, wygłosi p. Stanisław Brzozowski w „Ognisku kobiet“. Wykłady te odbywać się będą dwa razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki od godz. ½8 wieczorem. Zgłosić się można w „Ognisku kobiet“ ul. Kościuszki l. 3, codziennie od 4—5 popołudniu.

— **Z Towarzystwa „Ochrona młodzieży“.** Wydział Tow. „Ochrona młodzieży“ wybrany 5. bm. ukonstytuował się 17. bm. pod przewodnictwem prezesa p. B. Lewickiego, wybierając na wiceprezesa p. St. Majerskiego. Wydział uchwalił wejść w rokowania z redakcją miesięcznika „Przeglądu hygienicznego“ o regularne umieszczanie sprawozdań z posiedzeń wydziału i komunikatów Tow., jakoteż uczynienie tegoż miesięcznika organem Tow. Jak w poprzednim okresie, uchwalił wydział również urządzić w najbliższym czasie szereg odczytów o najważniejszych aktualnych kwestjach wychowania moralnego młodzieży nietylko dla członków Tow., ale jak najszerszych Kół, dla których wychowanie młodzieży nie jest rzeczą obojętną. Do tego też samego celu zmierzać mają wydawnictwa Tow., do których Wydział uchwalił bezzwłocznie przystąpić.

— **Z Koła liter. artyst.** Pierwszy w tym sezonie wieczór muzyczny, odbędzie się w poniedziałek 27. bm.

Wystawa szkiców, urządzona w Kole, trwać będzie jeszcze tylko tydzień. W ostatnich dniach nadesłali na wystawę pp. Tadeusz Popiel obraz rodzajowy, Zygmunt Rozwadowski: „Zimę“ i Stanisław Janowski: „Z Florencji“.

— **Manifestacja w teatrze.** Po onegdajszem przedstawieniu „Żydów“ Czirikowa sjoniści śpiewali w teatrze hymn sjoński "O Sjon, Sjon"—wogóle zaś w czasie przedstawienia często zrywały się już to z pośród nich, już też z pośród socjalistów burzliwe oklaski.

— **Kolejarze za powszechnem prawem wyborczem.** Od 13. bm. odbywają się zgromadzenia galic. kolejarzy wszystkich kategoryj w większych i mniejszych miastach w kraju. Dotychczas odbyły się takie zgromadzenia we Lwowie, Krakowie, Oświęcimie, w Suchy, w Jaśle, Przemyślu, Jarosławiu, Czortkowie, Nowym Sączu i Stanisławowie. Wszędzie w tych miastach radzono nad sprawą zwycięstwa obstrukcji na kolejach zachodnich, a głównie nad sprawą reformy wyborczej. Wszystkie te zgromadzenia uchwaliły jednogłośnie przyłączyć się do walki o powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze i na ewentualne hasło w dniu 28. bm. jako dzień otwarcia parlamentu, wstrzymać się od pracy. Na zgromadzeniach tych referowali pp. Kaczanowski i Weisberg (Lwów), Tad. Bobrowski i Peller (Kraków), Adam Ludwig i dr. Seinfeld (Stanisławów), Teofil Meleń (Przemyśl). W stanisławowskim ogólnym wiecu kolejarzy wzięło udział 80 urzędników, którzy uchwalili również wziąć udział w walce o powszechne prawo głosowania. W tym tygodniu odbędą się w dalszym ciągu zgromadzenia kolejarzy we Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie i Stryju z porządkiem dziennym: „Parlament a kolejarze“.

— **Pogrom żydów w caracie.** Na ten temat odbyło się onegdaj zgromadzenie ludowe, zwołane przez polską partję socjalno-demokratyczną. Zgromadzenie zwołano do sali Danka przy ul. Szajnochy. Ponieważ robotnicy przybyli w takiej liczbie, że w sali nie mogli się pomieścić, zapełniono ul. Szajnochy i tutaj z drabiny, ustawionej przy latarni przemawiali pp. Korkes i Kobak. W sali przewodniczył p. H a u s n e r, a obszernie mówił o strasznej rzezi i o obecnej sytuacji rewolucyjnej w Rosji, p. H a n k i e w i c z. Następnie p. H u d e c przemawiał na temat ruchu robotniczego w sprawie reformy wyborczej u nas, przyczem atakował ostro namiestnika za wypowiedziane w Sejmie słowa, przy sposobności odpowiedzi na interpelację stańczyków w sprawie zajść ulicznych w Krakowie. Po nim zaczął przemawiać po niemiecku (!) sjonista p. H e r z, co spotkało się z głośnym protestem. P. Herzowi odpowiadał wśród ciągłych oklasków p. Hankiewicz. Zakończono zgromadzenie uchwaleniem niżej podanej rezolucji, poczem p. Hausner wezwał, aby po zgromadzeniu nie urządzano demonstracji, zapowiadając, że demonstracja odbędzie się wówczas, gdy Sejm będzie obradował nad reformą wyborczą. Po zgromadzeniu panował w mieście spokój.

Rez[illegible]opiewa:

Zgromadzenie nie znajduje dość ostrych słów oburzenia i potępienia dla mordów, gwałtów, rozbojów i grabieży, popełnionych na niewinnej, biednej ludności żydowskiej przez motłoch chrześcijański, popełnionych za wiedzą, inicjatywą i wolą rządu carskiego. Zbrodnie te, wołające do nieba o pomstę, będące plamą niezatartą naszej dzisiejszej pełnej obłudy i kłamstwa cywilizacji chrześcijańskiej, niechaj spadną całem ogromem swej winy na carat, który nie waha się apelować do najniższych, zwierzęcych instynktów ludzkiej natury, byle tylko byt swój ochronić przed wylewem fal rewolucji.

Zgromadzenie przesyła wyrazy głębokiego współczucia ofiarom rządu carskiego, przesyła wyrazy bratniego pozdrowienia tym szlachetnym zastępom, które stanęły w obronie swych bliźnich, żydów.

Zgromadzenie wyraża pogardę reakcyjnej Europie, która z obojętnością patrzy na okrucieństwa, przez carat popełniane i wysługuje się caratowi.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko rdzennie rewolucyjny ruch, jakim jest nowoczesny robotniczy ruch socjalistyczny, że tylko ścisłe i nierozerwalne braterstwo proletarjatu, bez względu na różnice plemienne, wyznaniowe, narodowościowe — położy kres barbarzyństwu caratu, że jednem z najświętszych zadań, leżących zarówno w interesie proletarjatu jak i w interesie cywilizacji i ludzkości, jest: zdruzgotanie caratu!

— **Odczyt** w tow. politechnicznem odbędzie się we środę o g. 7. wiecz. w szkole realnej przy ul. Kamiennej sala fizyki II piętro, wykład doc. uniw. dra St. Grabskiego pt. „Kwestja parcelacji“.

— **W sprawie biletów teatralnych** piszą nam: „Kasa teatralna za pewną opłatą rezerwuje stale dla pewnych osób najdogodniejsze miejsca na wszystkie przedstawienia o perowe. Oto przyczyna, dla której zwykły śmiertelnik, nie chcący się opłacać funkcjonarjuszom kasowym, nie może dostać biletu“.

— **Końskie mięso.** Jatki i sklepy z wędlinami z mięsa końskiego już otwarto. Tłumy niezmierne obległy odrazu sklepy; rzucano się najpierw do wędlin i te rozeszły się w mgnieniu oka. Przyszła teraz kolej na surowe mięso; i to mimo pory wieczornej natychmiast rozkupiono, w niedzielę rano popyt był jeszcze większy, niż w sobotę. Kupowano odrazu znaczniejsze ilości wędlin i mięsa do domów prywatnych i restauracji. O godz. trzy kwadranse na 10 już w sklepach nie było ani jednej kiełbasy, ani jednego funta mięsa. Towar, wagi około tysiąca kilogramów rozkupiono w dwóch godzinach. Onegdaj sprzedaż poszła również szybko, a w sklepie na rogu ul. Działyńskich i Gródeckiej, wyczekujące tłumy wstrzymały kamunikacje tramwaju elektrycznego. Trzydniowa próba przekonała, że produkcję koniny trzeba zwiększyć. To też polecono przedsiębiorcy na jutro przygotować mięso i wędliny z 10 koni. Wprowadzi on więc zamiast obsługi ręcznej do maszyn, motory. Mięso końskie sprzedaje się bezwarunkowo bez kości. Na wyraźne życzenie kupującego dodaje się kawałek kości i to tylko szpikowej (na rosół), jednakże nie wlicza się kości do wagi mięsa. Od wczoraj są sklepy zaopatrzone w zapasy większe, będą też otwarte dłużej, a gdy popyt się ustali, zarządzi magistrat sprzedaż całodzienną, tak jak we wszystkich masarniach.

Mimo wprowadzenia koniny mięso prowincjonalne, którego onegdaj dowieziono przeszło 3.000 klg., nie straciło na popycie. Masarnie wieprzowe zniżyły cenę „mieszaniny“ z 1 k. 40 gr. na na 1 k. 20 gr. za funt.

— **Z izby sądowej.** Szósta kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się 4. grudnia. Tego dnia zasiądzie na ławie oskarżonych Katarzyna Witeuszowa i tow. (razem 9 osób) oskarżeni o to, że podstawiając u rejentów fałszywych właścicieli realności jako ręczycieli, legalizowali podpisy ich na wekslach, które następnie eskontowali w różnych bankach.

— **Umysłowo chora** Franciszka Ksawera Monasterska, wdowa po gr.-kat. księdzu, zam. przy ul. Niecałej l. 19 w Zamarstynowie, licząca około 65 lat, wyszła 15. bm. do miasta i od tej pory zaginęła. Jest ona szczupła, niskiego wzrostu o włosach szpakowatych, ubrana była w kapelusz przywiązany dwiema wstążkami, a prócz tego miała białą chustkę na głowie, na nogach nie miała bucików tylko kalosze.

— **Z ciężkiej, chłopskiej doli.** Onegdaj rano zgłosiło się w ekspozyturze policyjnej na głównym dworcu ośmiu włościan z Strofanówki i Buczaczki, w pow. kołomyjskim, którzy szli pieszo torem kolejowym półtora tygodnia z Nowego Bierunia. Stan ich jest bardzo opłakany. Opowiadali oni, że za poradą parocha ks. Wojnarowskiego z Babińca, udali się w pierwszych dniach listopada do Nowego Bierunia i tam zgłosili się do ruskiego biura po pracę. Odebrano im papiery i kazano czekać na pracę przez cały tydzień. Nie mogąc się doczekać, zażądali włościanie zwrotu papierów legitymacyjnych, lecz i tego nie chciano im uczynić. Wobec tego wyruszyli oni w drogę. Policja porozumiała się z magistratem, który wyśle zbiedzonych ludzi do ich wsi rodzinnych.

— **Złodziejskie sprawki.** Aresztowano Mechla Hassa, czeladnika ślusarskiego za kradzież pugilaresu z kwotą około 200 kor. na szkodę rzeźnika Kar. Steina z Zamarstynowa. Hass miał przy sobie jeszcze 120 kor. — Majster ślusarski p. Niziński wysłał do Gródka dla uskutecznienia tam jakiejś pracy u dr. Landaua dwóch swoich czeladników Emila Borzemskiego i Piotra Kozuba, lecz oni zamiast wykonać obowiązek, rozbili piwnicę dr. L., ukradli z niej kilkanaście butelek wina, a następnie z mieszkania trzy pary bucików. Obu złodziei aresztowano we Lwowie i odebrano im tylko buciki. — Poszlakowanego o kradzież narzędzi ślusarskich na szkodę E. Chuwena, aresztowano czeladnika ślusarskiego, niejakiego Leszczyńskiego, który zastawił w szynku jeden z skradzionych przedmiotów. — Z pastwiska rzeźnika p. Szymona Jarka przy ul. Janowskiej l. 65, skradziono wczoraj konia gniadego, ślepego na prawe oko, wart. 160 k. — Z wozu, stojącego na ul. Grodeckiej, ściągnął ktoś w niedzielę wieczór dużą pakę, zawierającą świece, wartości 80 kor. — Na strych p. Eug. Langera w realności przy ul. Kochanowskiego l. 22 a), dostali się złodzieje, rozbili okutą żelazem pakę i zabrali z niej kilka sztuk garderoby damskiej, ubrania dziecinne i futrzane boa.

— **Schwytanie rzezimieszka.** Dozorca więźniów Józef Sołtys przytrzymał w niedzielę popoł. w wołoskiej cerkwi znanego sobie nałogowego złodzieja Jana Folmańskiego w chwili, gdy wyciągnął pewnej kobiecie pugilares z kilkunastu koronami. Sołtys odebrał złodziejowi pieniądze i oddał właścicielce, a tymczasem złodziej znikł w tłumie modlącej się publiczności. W jakiś czas później, gdy Sołtys opuszczał cerkiew, wyskoczył z za drzwi wchodowych Folmański, uderzył Sołtysa ręką w twarz, a potem po głowie i uciekł. Wczoraj znalazł się Folmański wśród tłumów, obległających jatkę z mięsem końskiem przy ul. Grodzickich i wyciągnął dozorcy domu Kieleckiemu z kieszeni pugilares z pieniądzmi. Tym razem nie udała się Folmańskiemu ucieczka. Odstawiony on zostanie do więzienia i odpowie za kradzież i napad w budynku cerkiewnym.

Z Krakowa.

§ **Związek cechów.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie starszych zastępców starszych i delegatów krakowskich cechów. Uchwalono utworzyć związek cechów dla obrony interesów rękodzielniczych, oraz wybrano osobny komitet dla rozpatrzenia sprawy opieki nad terminatorami poza warsztatem.

Na prowincji.

≲ **O reformę wyborczą.** Z Drohobycza piszą nam: Komitet partji soc.-demokratycznej zwołał tu na

sobotę i niedzielę zgromadzenia ludowe w sprawie reformy wyborczej. Zgromadzenie robotników żydowskich w sobotę zostało rozwiązane przez komisarza Nieśniatowskiego, z powodu przemówienia w żargonie. Gdy tłum zebranych udał się do starosty, tenże uznał niewłaściwość i naruszenie ustawy przez komisarza i zezwolił na dalszy ciąg zgromadzenia. Zgromadzenie ponownie stworzono i kontynuowano obrady w obecności innego reprezentanta władzy. Zakończoro obrady uchwaleniem rezolucji za powszechnem prawem wyborczem do Sejmu i wyrażeniem sympatji i czci walczącym w zaborze rosyjskim. Po zgromadzeniu urządzono demonstracyjny pochód przez miasto z sztandarami i śpiewem pieśni robotniczych.

W niedzielnem zgromadzeniu wzięło udział około 10 tysięcy robotników, przeważnie górników woskowych i robotników naftowych z Borysławia. Imieniem robotników borysławskich oświadczył p. Wohlfeld, że w dniu 28. listopada, jako w dniu otwarcia parlamentu i generalnego strajku **wszyscy robotnicy w Borysławiu zaprzestaną pracę na przeciąg 24 godzin.** Po uchwaleniu rezolucji w demonstracyjnym pochodzie przeszli uczestnicy zgromadzenia przez miasto do stow. robotniczego, skąd się spokojnie rozeszli.

≲ **Z Kałusza** donoszą nam, że zapowiedziany na 25. bm. wieczorek w tamtejszym kasynie, został odwołany z powodu smutnych wypadków w Królestwie Polskiem.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Łodzi.** Według doniesień telegraficznych, w niedzielę do kościoła Św. Krzyża, gdy zebrana tam ludność śpiewała narodowe pieśni, wkroczyła piechota i aresztowała około 500 osób. Gdy aresztowanych wyprowadzono z kościoła, pewien robotnik gwizdał. Wówczas oficer komenderujący kazał dać ognia. Dwóch robotników i jedna kobieta zostali zabici na miejscu, a wiele osób jest rannych. Kościół obsadzono piechotą.

~ **Z Warszawy.** Tygodnik humorystyczny „Mucha" został zawieszony a jego redaktor Buchner aresztowany.

~ **Projekt Komitetu narodowego.** Henryk Sienkiewicz ogłasza w pismach warszawskich odezwę następującą: „Dowodzić, że w Warszawie istnieje nędza i głód, niema potrzeby, albowiem zwłaszcza mieszkańcy naszego miasta widzą ją i wiedzą o niej doskonale. Ale im większe są rozmiary klęski, tem większa jest potrzebna energia i tem większa ofiarność dla zapobieżenia strasznym jej następstwom. Wobec tego pukamy jeszcze raz do serc obywatelskich z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych. Hojne płyną ofiar od pojedynczych osób i instytucji, ale pojedyncze wysilenia nigdy nie mogą zastąpić akcji powszechnej. Wzywamy więc do niej obywateli Warszawy dla tych, którzy dziś nie mają kawałka chleba dla siebie i swych rodzin. Proponujemy, aby każdy lokator w domach, zamieszkałych przez ludność zamożniejszą, ofiarował jednorazowo rubla od każdego okna w mieszkaniu, które zajmuje. Podatek taki nie przechod i możności niczyjej — ogólna zaś suma, którąby przyniósł, wystarczy stanowczo dla zupełnego zapobieżenia klęsce. Czy nasz głos i nasza prośba zostaną wysłuchane? Jesteśmy pewni, że tak. Ci, co już dawali — dadzą raz jeszcze, bo tego wymaga położenie, — bo to im podyktuje rozum społeczny i polskie patrjotyczne serce. W imieniu Komitetu narodowego pomocy dla pozbawionych pracy *Henryk Sienkiewicz*.

~ **Zamknięcie „Lutni".** Z Suwałk donoszą: Z rozporządzenia wojennego „Lutnia" tutejsza na czas trwania stanu wojennego została zamknięta.

~ **Z Wilna** donoszą: „Nasi panowie pedagodzy, oprócz nauczania, jeszcze innym bogom służą, jak o tem świadczy fakt zrewidowania w miejscowem gimnazjum jednego z uczniów klasy szóstej. Szukano przy nim proklamacji, a znaleziono pustą papierośnicę, która jednak posłużyła dyrektorowi za powód do wydalenia ucznia z gimnazjum. Koledzy wydalonego za strajkowali, żądając rehabilitacji niewinnego towarzysza. Dyrektor Szumejko, nie chcąc ustąpić, wydalił jeszcze kilkunastu uczniów. Strajk trwa do tej pory.

~ **Zawieszenie wyborów do dumy.** Czytamy w warszawskiej „Gazecie Polskiej" Otrzymaliśmy z Petersburga następujący telegram: „Petersburg. 18. listopada. (T. A. P.) Z Kielc donoszą, że generał gubernator warszawski polecił naczelnikom guberni Królestwa Polskiego wstrzymać, wobec komunikatu urzędowego z dn. 12 bm prace przygotowawcze, dotyczące wyborów do dumy państwowej".

Prawo udziału w dumie państw. nadane zostało wszystkiej ludności państwa przez manifest o dumie państwowej z d. 19. sierpnia r. b., a następnie potwierdzone i rozszerzone przez manifest konstytucyjny z d. 30. października r. b. Więc prawo to ludność Królestwa Polskiego posiada, a ponieważ płynie ono z nadania monarszego, niema w państwie innej władzy, której wolno byłoby je znieść.

Z tych względów nie chcemy wierzyć, żeby sensacyjna depesza zawierała w sobie treść prawdziwą.

Gdyby jednak, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, depesza ta przynosiła nam istotną prawdę, i gdyby gubernatorowie Królestwa otrzymali rzeczywiście polecenie wstrzymania przygotowań do wyborów, to nie wątpimy, że polecenie takie nie mogłoby się utrzymać. W przeciwnym bowiem razie niety ko my, ale cała Rosja straciłaby do reszty możność orjentowania się w życiu politycznem czasów naszych".

~ **Nowy dziennik socjalistyczny w Warszawie.** W sobotę 18. bm. wyszedł w Warszawie numer 1 nowego pisma wydawanego przez towarzyszów z P. P. S. Pismo to ma tytuł „Nowe życie" a jako motto widnieją na nagłówku słowa „Czerwonego Sztandaru": My nowe życie stworzym sami, i nowy zaprowadzim ład! Winieta tytułowa „Nowego życia" przedstawia zgromadzenie na ulicy, które entuzjastycznie przyjmuje mowę agitatora, stojącego na trybunie obok sztandaru.

Rozmaitości.

× **Antoni Berezowski.** Obecnie — pisze jeden z dzienników paryskich — gdy od trzech lat mówi się o zamachach rosyjskich, przypominamy sobie, że jeszcze żyje Antoni Berezowski, który d. 6. czerwca 1857. r. strzelił w Paryżu do cara Aleksandra II., przybyłego w odwiedziny do cesarza Napoleona III. Berezowski, który chybił, został skazany na wywiezienie do Nowej Kaledonji, gdzie dotąd przebywa. Nic mu nie pomogło, że w r. 1870 objęli we Francji rządy ci, którzy oświadczyli się za Polską, a przeciw ko Rosji; nic mu również nie pomógł fakt, że w 8 lat później ułaskawieni zostali komunardzi, od lat prawie 40 Berezowski przebywa w Nowej Kaledonji. Gdy Berezowski jako 19 letni młodzieniec wykonał zamach nieudały na cara, ówcześni republikanie francuscy urządzili składki, ażeby mu ofiarować „rewolwer honorowy". Później ci ludzie doszli do znaczenia w republice francuskiej, ale zapomnieli o Berezowskim. A teraz już ułaskawienie byłoby spóźnione zresztą. Berezowski tak przyzwyczaił się do Kaledonji, że nie powróciłby do Europy. Mieszka w osobnej chacie zupełnie wolny. Tylko co tydzień musi zgłosić się do władzy. Wolne chwile przepędza na obmyślaniu wynalazków, o których zawiadamia listownie cara. Jest niezupełnie poczytalny.

× **Gapon.** „Birż. wied." donoszą, że sprawy powrotu duchowego Gapona do Petersburga nie podnoszono. W sferach duchownych powrót jego uważany jest za niemożliwy w chwili obecnej. Majątek Gapona, urządzenie mieszkania i inne, opieczętowano i oddano dozorowi do czasu osobnego w tej sprawie rozporządzenia.

× **W Pradze** na zgromadzeniu tamtejszej kolonji polskiej 19. bm., po długiej dyskusji uchwalono rezolucję następującą: W czasie, gdy nasz naród wspólnie z innymi uciemiężonymi narodami pod berłem rosyjskiem prowadzi walkę o wolność, w przededniu zwycięstwa oświadczamy, że za konieczny warunek rozwoju narodowego uważamy autonomję Królestwa Polskiego, reprezentację ludową, wybraną na podstawie powszechnego prawa głosowania i zupełną wolność prasy i zgromadzeń, przyczem wyrażamy przekonanie, że kochający wolność członkowie narodu rosyjskiego poprą te słuszne żądania Polaków.

× **Podróż zesłanych.** Z Moskwy telegrafują do „Gazety Polskiej": Pod konwojem 6 żandarmów przyjechali tu onegdaj zesłani administracyjnie przez generał gubernatora warszawskiego do guberni archangielskiej: hr. Władysław Tyszkiewicz, Stanisław Libicki i Edward Jantzen. Na dworcu kolejowym oczekiwali ks. Dymitry Trubeckij, adw. przys. Wróblewski, Zaremba i wiele innych osób. Z powodu niedyspozycji p. Libickiego, zesłańców pod konwojem przewieziono do hotelu Metropol. Po ich przybyciu biuro zjazdu działaczy ziemskich wysłało telegram do hr. Witte z prośbą o wstrzymanie dalszej podróży zesłańców, o pozwolenie im przybycia do Petersburga, w celu udzielenia wyjaśnień. O g. 4 generał gubernator moskiewski otrzymał telegram z Petersburga treści następującej: „Straż usunąć, zaproponować hr. Tyszkiewiczowi, Libickiemu i Jantzenowi, aby udali się do Petersburga". Wskutek powyższej depeszy, hr. Tyszkiewicz pojechał do Petersburga sam. Libicki i Jantzen zostali w Moskwie z powodu choroby. Odwiedzili ich w mieszkaniu, z wyrazami współczucia z powodu deportacji administracyjnej: ks. Piotr i Paweł Dołgorukowy, Mikołaj Lwow, prezes Gołowin, Kokoszkin, Szczepkin, Majtow, Zenzinow i wielu innych. Był także Mitrofan Szczepkin wraz z delegatami od partji demokratyczno-konstytucyjnej. Damy polskie nadesłały bukiety żywych kwiatów. Zewsząd napływają dowody współczucia.

Osobiste.

* **Mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Prezydent ministrów zamianował wice-sekretarzy ministerjalnych w prezydjum rady ministrów dr. J. Zoglera i dr. Fr. Wilckensa sekretarzami ministerjalnym. Nadzw. profesor weterynarji J. Nowak mianowany zwyczajnym profesorem na wszechnicy Jagiellońskiej.

Minister spraw wewnętrznych zamianował inżynierów A. Hauffa, F. Glattmanna, J. Malinowskiego, A. Topolnickiego, W. Sroczyńskiego, W. Obertyńskiego, starszymi inżynierami, a adjunktów budownictwa: K. Sidorowicza, Wł. Bigo, dra M. Małukiewicza, K. Brudzewskiego, Al. Warteresiewicza, E. Rosenbuscha, Z. Woroszyńskiego, A. Konopkę i M. Bębnowicza inżynierami w etacie państwowych urzędników technicznych w Galicji.

Docent politechniki we Lwowie dr. M. Ernst otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

* **Ślub** dr. Alfreda Odrowąż Wysockiego znanego literata, z panną Marją Langie, odbędzie się 28. bm. o godz. 11 rano w kościele OO. Jezuitów.

* **Pogrzeb śp. Jana Amborskiego** odbędzie się dziś o g. 3 z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej 21.

Śp. Jan Amborski urodził się w r. 1838 we Włostowicach, pow. lubelskim, w Lublinie uczęszczał do gimnazjum i na uniwersytet w Kijowie, gdzie należał do młodzieży z koła tzw. „chłopomanów". Po upadku powstania 1863 r. wyjechał do Francji, gdzie był nauczycielem, a następnie po odbyciu praktyki księgarskiej został kierownikiem księgarni nakładowej, Bachelin Deflorenne. Redagował tygodnik bibljograficzny francuski: „Le Bibliophile Francais" i pismo, poświęcone rzadkościom bibljotecznym „Le Bibliophile illustré". We Lwowie osiadł w r. 1872. Został tu nauczycielem języka francuskiego w szkołach średnich i lektorem na uniwersytecie i politechnice. Wydał „Gramatykę języka francuskiego na podstawie języka polskiego", „Wypisy francuskie, opatrzone słownikiem", „Praktyczny kurs języka francuskiego do nauki domowej i szkolnej" i „Studjum literackie o poecie francuskim Berangerze".

Jego staraniem pojawiło się zbiorowe wydanie dzieł Mieczysława Romanowskiego. Śp. Jan Amborski był współwłaścicielem „Drukarni ludowej", redagował pisemka ludowe pt. „Chata" i „Nowiny", a przez krótki czas także „Niedzielę", wydawaną kosztem funduszu krajowego. W ostatnich czasach wydał też obrazki kolorowane do historji polskiej po cenie bardzo taniej, przeznaczone dla ludu polskiego.

* **Zmarli.** We Lwowie Laura z Bieschów Płażek, matka wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. w 86 roku życia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8-my arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców" w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 113 do 128.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Halka", opera narodowa Stanisława Moniuszki. I. występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego i Juljana Jeremina. W partji Zofji debiut Wandy Heindrichównej, uczennicy prof. Walerego Wysockiego.

Patrjotyczne obrazki, przedstawiające herby Polski, Litwy i Rusi ukazały się w II. wydaniu z wyjaśnieniem symbolicznem, modlitwą Polaka i litanją pielgrzymską A. Mickiewicza. Cały dochód przeznaczony na cele narodowe: 10% na Tow. Szkoły Ludowej, reszta zaś na ubogą młodzież szkół średnich.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego")

Warszawa. We wszystkich fabrykach w Warszawie praca się rozpoczęła.

Warszawa. Zawiązało się Koło postępowe rosyjskie, którego zadaniem jest zbadanie i wyświetlenie za pomocą druku i innymi sposobami społeczeństwu rosyjskiemu, istotnego charakteru i znaczenia wydarzeń, jakie zaszły w kraju, w celu przeciwdziałania rozszerzaniu fałszywych i oszczerczych opinji, zmierzających ku krzewieniu wzajemnej nieufności i nienawiści plemiennej między Polakami a Rosjanami, dążącymi do ogólnego ideału wspólnej walki i wspólnego pożycia dla powszechnej swobody i szczęścia.

„Warszawski Dniewnik" donosi: Adjunkt prof. instytutu leśno agronomicznego w Puławach Lange, który w ostatnich czasach kierował manifestacjami rewolucyjnemi w rzeczonym instytucie, został z rozporządzenia głównego naczelnika kraju aresztowany i osadzony w twierdzy Dęblińskiej.

W sobotę w nocy aresztowano i wywieziono ze Zduńskiej Woli szanowanego tam powszechnie lekarza Zdzisława Mierzyńskiego.

Onegdaj wieczorem w domu nr. 34 przy ul. Muranowskiej aresztowano przy pomocy wojska 190 osób, uczestniczących w odbywającem się tam zebraniu politycznem.

Przestępcy uwolnieni na zasadzie ostatniego manifestu otrzymali wezwanie, aby stawili się we wtorek 21. bm w kancelarji żandarmerji w Warszawie.

Łódź. Prawie wszystkie fabryki rozpoczęły wczoraj ruch. Tramwaje kursują, banki i inne biura otwarto, miasto przybrało zwyczajny wygląd.

Siedlce. Postanowienie jen. gubernatora zabrania pochodów. Zgromadzenia będą rozpędzane bronią. Sklepy z artykułami pierwszej potrzeby tu dzież apteki, w razie zamykania ich celem podtrzymania strajku, będą sekwestrowane, a właściciele ich aresztowani.

Wprowadzoną została solidarna odpowiedzialność osad miast i wsi za szkody wyrządzone skutkiem napadów na instytucje prywatne i rządowe. Uchylający się od niej karani będą grzywną 3.000 rubli. Do osad, dworów, w których odbywać się będą zebrania, przysłane będzie wojsko dla postoju. Właściciele karani będą grzywną a osoby uznane za szkodliwe będą wydalane.

Kielce. Jen. gubernator wydał zakaz podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby i wywożenia z miasta produktów i zapasów, których jest mało.

Wilno. „Kurjer litewski" przynosi szczegóły o odbytym w Wilnie wiecu rodziców. Postanowiono na wiecu wysłać depeszę do hr. Wittego z prośbą o przyspieszenie reformy szkół wileńskich w duchu żądań młodzieży. Nadto uchwalono strajk szkolny przerwać.

Połtawa. W powiatach zaburzenia miały przeważnie cechy pogromów żydów; wyraźne agrarne rozruchy miały miejsce tylko w Sulinowce, pow. pierejasławskiego i w Obołoni, pow. chorolskiego, gdzie ruch ten został stłumiony.

Kijów. Uniwersytet zamkniętym będzie do stycznia 1906.

Sudża. (gub. kurska). Włościanie w liczbie 813 gospodarzy w nieśli do zarządu ziemskiego, dla wręczenia wyborcom do dumy państwa, uchwały z rezolucjami o zrównaniu włościan w prawach z innymi stanami, o wprowadzeniu podatku dochodowego, zniesieniu instytucji ziemskich naczelników i sądów gminnych, o obieralności kleru duchownego, zniesieniu opłat wykupnych i rozszerzeniu obszaru posiadłości włościańskiej.

Staryj-Oskoł (gub. kursk.). Trzy folwarki obywatelskie zostały rozgromione. Bydło wyrznięto konie spędzono, budynki spalone.

Humań. Ruch agrarny wzmaga się.

Wrocław. Dyrekcja kolei ogłasza, że ruch towarowy na linji Herby (na granicy pruskiej) Częstochowa znowu się rozpoczął.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Ukaz z dnia 2. bm. o przydłużenie terminu protestu wekslów wobec przerwy kolejowej, odnosi się także do Królestwa Polskiego.

Petersburg. W Kostromie zgromadzenie partji konstytucyjnej uchwaliło rezolucję wzywającą wszystkie ziemstwa i miasta, by wyraziły hr. Wittemu zaufanie, co jest jedynym środkiem do zaprowadzenia spokoju i zakończenia strajków.

Petersburg. Jen. adjutant Zubałow donosi z Czernigowa, że panuje tam spokój. W Moskwie robotnicy kilku fabryk wrócili do pracy. W Tyflisie profesorowie oświadczyli się za ponownem otwarciem szkół. Członkowie rady miejskiej w Kijowie zażądali zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, aby wezwać rząd do poczynienia zarządzeń przeciw strajkom kolejowym i ich popieraniu przez masy.

Petersburg. Za udział w rozruchach żydowskich postawieni zostaną przed sąd Neidhard, oberpolicmajster w Jekaterynosławiu, Neidhard, oberpolicmajster w Odessie, gubernator miński Kurłow, gubernator Kazański Chomutow, Chwostow z Penzy i wicegubernator saratowski Know.

Petersburg. Wydany wczoraj nr. 7. rewolucyjnego organu rady robotniczej, jak się okazało, drukowany był w drukarni „Now. Wremeni". Zecerzy wtargnęli do tej drukarni d. 19. bm. i przytrzymali tam redaktorów, wysłanych celem zbadania co się stało w drukarni. Po wydrukowaniu 30.000 egzemplarzy, zecerzy owi oddalili się.

Odessa. Przedstawiciele kolonji angielskiej, włoskiej, austro węgierskiej, szwajcarskiej i innych, odbyli pod przewodnictwem swych konsulów jeneralnych narady. Uchwalono w razie powtórzenia się rozruchów uciec się pod ochronę jeneralnych konsulatów. W razie odmowy, ma być utworzona własna straż ochronna. Dziś odbędzie się narada wszystkich konsulatów w tej sprawie.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.) Zgromadzenie złożone z 2.000 osób uchwaliło wysłać do ministra dla Finlandji, Lindera telegram, w którym wzywa go do ustąpienia, gdyż Linder nigdy nie uzyska zaufania narodu, jako ten, który naruszał ustawy i popierał gwałty Bobrikowa.

Wiedeń. Do „Wiener Allg. Ztg." telegrafują z Petersburga, że w mieście kursują niepokojące wiadomości o zdrowiu cara Mikołaja. Stan jego budzi poważne obawy. Jest on w wysokim stopniu zdenerwowany i lekarze obawiają się bardzo o jego zdrowie.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z Łodzi, wczoraj wieczorem otoczono tam wojskiem jedną z cukierń, zrewidowano wszystkich gości i wiele osób aresztowano.

Berlin. „Voss Ztg." donosi z Moskwy, że wszystkie dzienniki moskiewskie występują ponownie z energicznem żądaniem autonomji dla Królestwa Polskiego i dowodzą, że żądanie autonomji bynajmniej nie dąży do separatyzmu.

Berlin. Korespondent „Tageblattu" donosi z Petersburga: W poniedziałek w południe rozpoczął się ruch we fabrykach. Także dzienniki po 6 dniach znowu się ukazały. Komitet strajkowy był u Wittego, który zapewnił, że w Kronsztadzie tylko 11 ludzi stanie przed sądem wojennym. Miał on także zapewnić, że w Polsce stan wojenny potrwa bardzo krótko, oraz, że kara śmierci zostanie zasadniczo zniesioną.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw obradował wczoraj w dalszym ciągu nad stosunkiem do rządu i do hr. Wittego. Przedstawiciele Czernigowa i Saratowa oświadczyli się za wotum ufności dla rządu pod warunkiem, że zwołana będzie konstytuanta. Przedstawiciel Orła postawił jako warunek zniesienie ustaw wyjątkowych. Przedstawiciel Stawropola wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi od chłopów. Przedstawiciel Saratowa sądzi, że ruch agrarny nie daje powodu do obaw. Chłopi są tylko narzędziem w ręku agitatorów. Sprawcom rozruchów należy wyrazić pogardę, oraz należy zaprotestować przeciw strajkom.

Ks. Trubeckoj wywodził, że jeżeli kongres nie poprze rządu, wywoła to wrażenie, iż wszyscy są niezadowoleni z manifestu z 30. października. Wszyscy powinni skupić się około manifestu, inaczej przyjdzie do rządów terorystycznych. Mówca proponuje przedłożenie rządowi prośby o utworzenie komisji z reprezentantów ziemstw, miast i szkół wyższych celem wypracowania ustawy o wyborach do dumy państwowej.

Przedstawiciel Kazania oświadczył, że ludność jest przeciwna zwołaniu konstytuanty. Przedstawiciel Petersburga był za poparciem rządu i odroczeniem dalszych spraw do zebrania się dumy państwowej, która jedynie jest odpowiednią instytucją dla stworzenia ustaw o ochronie wolności. Przedstawiciel Niżnego Nowogrodu przemawiał za przyjęciem zasad manifestu i złączeniem się z rządem. Przedstawiciel Tweru był tylko za warunkowem wotum ufności dla rządu.

Dalsze obrady odroczono do dziś.

„Kongres chłopski" składa się przeważnie z mieszkańców miast, drobnych urzędników i dziennikarzy, a tylko w małej części z chłopów. Prezydjum prowadzi kierownik jednej z firm naftowych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń. Sejm dolno austrjacki uchwalił rezolucję, wzywającą rząd, aby bezwarunkowo nie pozwolił na przewóz rosyjskich świń przez austrjackie terytorjum do Niemiec. Rząd niemiecki zamierza bowiem liczbę rosyjskich świń, importowanych z Rosji, powiększyć o 300 sztuk tygodniowo i przywozić je przez terytorjum austrjackie.

Budapeszt. Senat akademicki relegował akademika Vago za to, że d. 13. i 16. bm. w słowie i piśmie oczernił i ciężko obraził uniwersytet i kolegów i o swojej węgierskiej ojczyźnie wypowiadał takie zdanie, które mogły ją wobec każdego poniżyć.

Paryż. Senat przyjął dwa pierwsze artykuły ustawy o rozdziale Kościoła od państwa a odrzucił wniosek senatora Lamarcelle'a o zachowanie nadal budżetu wyznań.

Paryż. Wczoraj spadł tutaj obfity śnieg.

Paryż. Senator Clemenceau pisze w dzienniku swoim „Aurore", że niezgoda wśród republikanów stanowi poważne niebezpieczeństwo ze względu na bliskie wybory prezydenta republiki. Ta niezgoda może wyjść na korzyść rojalistów i klerykałów. Autor ostrzega przed nowym Bulanżerem i proponuje, ażeby republikanie Izby deputowanych i senatu zebrali się na konferencję i oznaczyli wspólnego kandydata na prezydenta.

Paryż. Rada miejska odrzuciła 29. głosami przeciw 21. wniosek, aby wyrazić życzenie zwycięstwa socjalnej rewolucji rosyjskiej, która wyłącznie może położyć kres obecnemu rozlewowi krwi, uchwalono natomiast wyrazić sympatję zaanektowanym prowincjom walczącym o swoją swobodę i narodowi rosyjskiemu, który taki sam bój toczy.

Berlin. Generał Trotha donosi, że Henryk Witboy poległ w walce. Przed śmiercią mianował swoim następcą w dowództwie nad Herrerami swego syna Samuela.

Belgrad. Wczoraj otwarto linję telefoniczną Belgrad-Zemuń-Budapeszt.

Kopenhaga. Doputacja norweska była wczoraj u króla Krystjana z prośbą, ażeby pozwolił wnukowi na przyjęcie tronu. Król udzielił swojego pozwolenia. Następnie deputacja udała się do księcia Karola, który jako król norweski przybrał imię Hakona i wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że to on sam żądał głosowania ludowego, nie chcąc być królem stronnictwa, ale królem narodu.

Bukareszt. Dyrektor szkoły rumuńskiej w miejscowości Klitssura Konstanty Ghika został zamordowany. W Grevenie banda napadła szkołę rumuńską, kierownika jej Tikurę ciężko zraniła, a jego towarzysza zabiła.

Stambuł. Ambasador niemiecki bar. Marschall konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych i w imieniu ces. Wilhelma radził mu zgodzić się na kontrolę finansową w Macedonji.

Proces antipolski.

Gliwice. Rozpoczął się już wielki proces przeciw 24 Polakom o zdradę stanu i tajne stowarzyszenia. Głównym oskarżonym jest Jan Wycisk z Zabrza oraz robotnik Żelezny. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że utworzyli związek wstrzemięźliwości „Eleuterję“, słuchali odczytów z historji polskiej i obchodzili uroczyście dzień przysięgi Kościuszki, prowadzili korespondencję z wszechpolskimi agitatorami, między innymi z dr. Lutosławskim, że omawiali zajścia we Wrześni. Z korespondencji wymienionej widać, że wyraźnie była mowa o tem, iż powstanie polskie nie miałoby celu. Rozprawa potrwa długo.

Sejmy krajowe.

Czerniowce. W toku dyskusji w Sejmie bukowińskim nad budżetem podczas przemowy p. Wassilki, który poruszył sytuację polityczną przyszło do gwałtownej sprzeczki między mówcą a Onciulem. Gdy zanosiło się na bójkę między obu posłami przerwał marszałek posiedzenie. Rusini uchwalili wskutek tego zajścia urządzić exodus z sejmu; marszałek jednak nakłonił Rusinów do powrotu do izby, poczem Wassilko dokończył mowy, zwalczając politykę Niemców, którzy przeszkadzają zgodzie między Rumunami a Rusinami i mącą tem samem spokój w kraju. Poseł Halban poruszył sprawę założenia katolickiego biskupstwa na Bukowinie, roztrząsał wreszcie postawę Polaków wobec innych stronnictw. Po krótkiej szczegółowej dyskusji przyjęto budżet na rok 1906.

Opawa. W Sejmie podczas rozprawy budżetowej rozwinęła się dyskusja w kwestjach narodowościowych. Przemawiali Hruby, Menger, Türck poczem poseł Michejda przedstawił postulaty szkolnictwa i prosił o większe uwzględnianie potrzeb Śląska wschodniego. Budżet uchwalono.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas dyskusji nad reformą wyborczą, wskutek odrzucenia wniosku konserwatystów o pomnożenie liczby posłów z gmin wiejskich, przyszło do obstrukcji ze strony tych posłów zapomocą stawiania wniosków nagłych.

Insbruk. Sejm odroczono. W chwili, gdy marszałek zamykał posiedzenie, rozległy się na galerji okrzyki na rzecz powszechnego głosowania.

Celowiec. Sejm uchwalił nowy regulamin obrad, uznający język niemiecki za urzędowy w sejmie z dopuszczeniem drugiego języka do wnoszenia interpelacyj, wniosków i petycyj.

Linc. Sejm po kilkugodzinnej dyskusji uchwalił przekazać petycję w sprawie zaprowadzenia powszechnego głosowania do Sejmu i Rady państwa Wydz. kraj. do zbadania i przygotowania na przyszłą sesję wniosku, z jak najszerszą reformą wyborczą. Dalej uchwalono wezwanie do rządu, ażeby wniósł do Rady państwa projekt reformy wyborczej, odpowiadający nowożytnym stosunkom państwowym i społecznym.

Strajk zecerów.

Grac. Zecerzy i robotnicy we wielu tutejszych drukarniach rozpoczęli wczoraj bierny opór. We wielkich przedsiębiorstwach, gdzie drukują się „Gracer Volksblatt“ i „Tagespost“, dał się ten opór dotkliwie uczuć.

Zjazd katolicki.

Wiedeń. Wielu obecnych na zgromadzeniu wczorajszem przystąpiło natychmiast do nowo założonego związku prasowego „Pius“ i złożyło na ten cel 8.000 koron. Ks. Liechtenstein wygłosił odczyt na temat „wiara i nauka“, a radny Kunschak mówił o kwestji robotniczej ze stanowiska chrześcijańskiego. Uchwalono rezolucję, wyrażającą wiernopoddańcze uczucia i miłość ku monarsze i jego rodzinie, a wzywającą wszystkich austrjackich katolików do jak najenergiczniejszego wystąpowania przeciwko szerzącym się prądom antydynastycznym.

Wiedeń. Wiec katolicki uchwalił rezolucję przeciw postępowej prasie, a za poparciem prasy klerykalnej wreszcie za zorganizowaniem stowarzyszenia prasowego klerykalnego na całe państwo. Dalej oświadczono się za założeniem własnego Biura koresp. Powzięto też rezolucję, domagającą się zakładania katolickich stowarzyszeń i bibljoteczek ludowych.

Strajk.

Insbruck. We wszystkich drukarniach Tyrolu i Przedarulanji zaczął się bierny opor z powodu różnic co do płacy. Niektóre pisma już wczoraj wyszły spóźnione i w mniejszych rozmiarach.

Po wojnie.

Berlin. Rokowania o nową pożyczkę japońską zostały ukończone. Japonja otrzyma na razie 25 miljonów funtów, z czego czwarta część przypada na Berlin, druga czwarta część na Londyn a połowa na Paryż. Emisja nowych 25 miljonów przypadnie po nowym roku.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Rozruchy na rosyjskich okrętach transportowych ustały. Policja wróciła na ląd. Okręt transportowy „Trambow“ odpłynął wczoraj popołudniu z Nagasaki, prawdopodobnie do Władywostoku. Jeńcy rosyjscy w rozmaitych miejscowościach internowani są niezadowoleni. Obawiają się rozruchów w chwili ich wyjazdu.

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22. listopada. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 673·00. Akcja węg. Zakł. kredyt. 783·00 Akcja Anglobanku 317·00. Akcja Unionbanku 570·25. Akcje Laenderbanku 442·00. Akcje Bankvereinu 567·00. Akcje Bodencredit 1090·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 668·50. Akcje kolei połud. 122.50 Akcje kolei Elbethal 451·00. Akcje kolei północnej 5670—5640. Akcje kolei czerniow. 579·00. Akcje Alpiny 533 $^{3}/_{4}$ Akcje Rima Muranji 532 $^{1}/_{2}$. Akcje prask. Tow. żel. 2635—0000. Akcje fabryki broni 584—. Akcje tureckie tyton. 366·00. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 774—000. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·30. Renta majowa 99·80. Renta austr. koron. 99·80. Węgierska renta koron. 95·45. 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00. 4% listy Banku hipot. 99·00. 4$^{1}/_{2}$% Banku hipot. 101·35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·25. 4$^{1}/_{2}$% Banku krajowego 100·95. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·40. 4% poż. m. Lwowa 93·40. Losy tureckie 147·25. Marki 117·57. Ruble 253 $^{3}/_{4}$.

Usposobienie silne.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22. listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·00 do 8·20. Pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe od 6·10 do 6·30. Żyto na termina od 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40. Owies obroczny na termina od 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20. Jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75 Rzepak nowy od 11·50 do 11·75. Lnianka od 0— do 0—. Groch pastewny od 6·90 do 7·20. Groch do gotowania od 8·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 65·—. Koniczyna biała od 55·— do 70·—. Koniczyna szwedzka od 60 — do 75·—. Tymotka od 22 — do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33·50 do 34·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·75 do 22·25

Wskutek zwiększonej podaży a utrudnionego zbytu usposobienie słabsze — ceny niemal wszystkich produktów wykazują zniżkę.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Z teatru.

(Żydzi, dramat z rosyjskiego w 3 aktach przez Eugenjusza Czirikowa).

Dowodem, jak działa na teatralną publiczność kwestja rozgrywająca się równocześnie poza teatrem, a więc żywotna, aktualna, rozżarzająca nawet serca jałowe, było gorące przyjęcie, jakiego doznało onegdajsze przedstawienie „Żydów" Czirikowa. Sztuka ta, obliczona przedewszystkiem na efekt zewnętrzny i na poklask raz sjonistów, to znowu socjalistów, nie ma nawet historycznego znaczenia (jako dokument) dla przyszłości. *Nervus rei*, na niskich instynktach oparta walka narodowości, rozpływa się w tysiącach płytkich frazesów i ostatecznie kończy się pożogą, rabunkiem i rzezią. Tak stało się w utworze, który Czirikow ubrał we wszystkie zewnętrzne obrazy rozgrywającej się tragedji żydowskiej na hańbę teraźniejszości — lecz nie dozwolił wyskarżyć się d u s z y tej tragedji, duszy, która cierpi i we frazesach ukojenia nie znajdzie. Dramat jest poza tem, co napisał Czirikow. Chęć przypodobania się pewnym myślom i uczuciom, kierującym w danej chwili słuchającą publicznością, to nie sztuka, lecz wątpliwej wartości broszusza polityczna, w tym wypadku marnie nawet uscenizowana. Nie można tu przemilczeć „Żydów" -Juszkiewicza, powieść opartą na tych samych faktach i stworzoną z tych samych może powodów, co „Żydzi" Czirikowa. Ale powieść pisał głęboki artysta i myśliciel, świetny psycholog — wczoraj zaś wystawiony dramat napisał człowiek o pewnych granicach fantazji, pilny czytelnik gazet i artysta miernej wartości. Przypomina się też w tem miejscu świetna jednoaktówka Hejiermansa pt.: „Ahasver", w której holenderski autor więcej powiedział o żydach w Rosji, niż Rosjanin Czirikow.

Rzecz napisana, jak się zaznaczyło na tle rozruchów antiżydowskich w Rosji. Laja i Boruch, córka i syn Lejzora Frenkla, relegowani z uniwersytetu za robotę socjalistyczną, przybywają w dom swego ojca sjonisty. Następują oczywiście silne starcia przekonaniowe, które podsyca boski fanatyk-sjonista, nauczyciel Nachman, zakochany w Laji. Nachman wierzy w odbudowanie swej ojczyzny i płomieniem swej wiary chciałby zapalić wszystkie serca żydowskie. Ale przeciw jego wierze wychodzi do walki równie szlachetna i wielka — wiara w odrodzenie całej ludzkości i w jej zbratanie się ostateczne. Nagle wybucha rzeź żydów. Nienawiści nacjonalne (Berezin i Lejzor) potęgują się — przekonania drżą w naprężeniu. Rozjuszona tłuszcza wpada w dom Lejzora, niszczy wszystko, rozbija i zabija — a na ulicach wrze walka, w której ze strony żydowskiej bierze udział nieliczna garstka z Nachmanem na czele. Ostatecznie idea-Nachman niejako zwycięża...

W postaci, którym kazano się poruszać i mówić, wlali moc tętniącego życia artyści. I tylko dlatego i dla aktualnych spraw, poruszonych w sztuce, „Żydzi" niechybnie utrzymają się na lwowskiej scenie przez dłuższy czas.

Na pierwszy plan wybili się pp. Zawiejska, Chmieliński i Adwentowicz. P. Z a w i e j s k a jako Laja okazała szeroką skalę swego artyzmu. Z postaci, którą Czirikow niezbyt sumiennie potraktował, stworzyła istotę z krwi i kości, żywą, dobrze zaobserwowaną żydówkę studentkę. Może miejscami poruszała się na kształt kobiet Przybyszewskiego, zwłaszcza w scenach trwogi i przelęku, na ogół jednak odegranie Laji pozostawia wrażenie bardzo miłe, tem szacowniejsze, że spowodowane szczerem odczuciem roli. P. C h m i e l i ń s k i wyrzeźbił po prostu starego Lejzora; najtrudniejszą bezsprzecznie rolę miał p. A d w e n t o w i c z (Nachman), widoczną jednak pracą i szeroką władzą artystyczną tchnął w szczerze agitacyjne, jednak artystycznie martwe słowa tyle życia, że grą swoją porywał i on dopiero tworzył dramat. Pp. F r i t s c h e i B r z o z o w s k i grali pomniejsze role relegowanych studentów; o ile jednak o p. F r i t s c h e m można powiedzieć, że grał dobrze i „robił, co mógł", to o p. Brzozowskim nie można się tak wyrazić nawet szeptem. Miłą postać stworzył p. N o w a c k i z Szlojmy. Wogóle całość wypadła dobrze — szczególnie zaś należy podnieść świetnie złożoną i zagraną scenę napadu na dom Lejzora przez potworny tłum.

Fel. Gw.



Falk & Co Hamburg.

Najlepsze i najdogodniejsze połączenie między Hamburgiem a Ameryką względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny wysyłamy na żądanie bezpłatnie i opłacono.

Losy Tureckie

są obecnie losami najkorzystniejszymi.

Ten gatunek losów

posiada **6 ciągnień rocznie** dnia 1/5, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi Frcs **600.000** i 3 głównemi wygranemi Frcs **300.000,** z licznemi wielkiemi wygranemi pobocznemi.— Najmniejsza wygrana około frc 228. — Los turecki jest więc przy obecnym kursie najkorzystniejszym losem, który może iść wgórę. — Polecam zakupno losów tureckich i sprzedaję je za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego albo

1 los turecki w ratach miesięcznych po k. 6, 8
5 losów tureckich w ratach miesięcznych po k. 25, 35.

Cena ustanawia się na podstawie każdoczesnego kursu najtaniej. Nadesłanie pierwszej zapłaty zaleca się za przekazem pocztowym. Dalsze wpłaty nastąpią przez pocztową Kasę oszczędności bez opłaty porta i nadsyła się odpowiednie pocztowe przekazy z ostemplowanym dokumentem (Bezugschein) po zapłaceniu pierwszej raty. **Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty miesięcznej.**

EDWARD URBAN DOM BANKOWY, BRÜNN, Grosser-Platz 23-25 — w domu własnym.

Solidnych stałych odsprzedawców angażuję we wszystkich miejscowościach. Ceny tanie. Dobra prowizja.



Władysław Borzemski i Sp.

Lwów, Teatralna 7

Skład aparatów i przyborów fotograficznych.

Najnowsze modele na 1906 posiada już na składzie. Cennik nowości rozsyła od 25. listopada 1905.

VICHY

SZTUCZNA WODA
GRANDÉ-GRILLE - - - -
- - - - - - - - CELESTINS
40 proc. tańsza od rodzimej.
Sporządzona pod kontrolą Komisji przem. Towarz. lekarskiego.

Célestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

GRANDE-GRILLE w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w innych organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie.
Do nabycia w aptekach i droguerjach.
Skład dla Lwowa: Apteka J. Wewiórskiego.

Wina owocowe poleca handel Bodnara. Duża flaszka od 30 ct. 325

Najlepsze kawy herbaty Syr jusz. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2402

SENSACYJNA NOWOŚĆ!
BEZPŁATNIE
proszę żądać zeszyt okazowy nowej powieści p. t.
Nienawiść a miłość
Adres wydawnictwa:
R. LANDAU, Lwów, Czarnieckiego 3.

Drożdże suche Monopol wszędzie do nabycia. 67

Wyrób krajowy.
Najlepsze mydła toaletowe gospodarskie i świece stearynowe własnego wyrobu po cenach najniższych poleca
Fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrichów
Lwów, ul. Krakowska 13 i przy ul. Lelewela.

Na nadchodzącą zimę **LODENY** w gatunkach znakomitych, polecamy nasze gładkie i wzorzyste, dla panów i pań.
Wzory bezpłatnie i franco do sprowadzenia od firmy
Erste Oberinnthaler Loden und Schafwollwarenfabrik.
A. DRAXL'S SÖHNE
Flirsch am Arlberg-Tirol.

PATENTOWANY RZECZNIK
Dr. FRITZ FUCHS
dyplomowany chemik (zaprzysiężony)
Biuro techniczne
INŻYNIER
Alfred Hamburger
Wien, VII. Siebensterngasse 1.

Puder książęcy jest nieocenionym środkiem do hygjenicznego upiększenia twarzy — Pudełko małe pudru białego **120** h., całe **2** kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko **140** h., większe **2** k. **40** h.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena **2** korony.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygjeniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon **120** h. Rozpylacze od **60** h. do **6** k.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek **60** h.

Krem roślinny do wybielenia i wydelikacenia czerwonych lub spierzchniętych rąk. Cena **160** h.

poleca

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie:** ulica Sykstuska 25 i plac Marjacki l. 11 — w **Krakowie:** Sukiennice 20 — w **Przemyślu:** ulica Mickiewicza l. 11.

Już!

nadeszły **NAJNOWSZE WZORY** do malowania, które **wypożyczać można** u
Alojzego Hübnera
we Lwowie — Rynek 38.

Lusera plaster dla turystów

uznany środek najlepszy przeciw nagniotkom, na oparzenie (Schwielen) etc.
SKŁAD GŁÓWNY: **L. Schwenka Apteka, Wien-Meidling.**
Proszę żądać **Lusera** plaster dla turystów po k. 1·20.
Sprowadzać można przez wszystkie apteki

Żadnych wyprysków wyrzutów, piegów, plam wątrobianych albo innych nieczystości na twarzy nie ma ten, kto używa sławnego prawdziwie angielskiego całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego C. Balassy, które robi cerę białą, świeżą i młodzieńczą. Skutek pewny po 2—3-razowem wysmarowaniu. Uważać na to należy, ażeby na każdej flaszce widocznem było nazwisko Balassy. Flaszka 2 k. Do tego praw. angielski krem ogórkowy 2 k. Puder 1·20 k. i 2 k. Do nabycia w każdej aptece. C. Balassa, Budapeszt, Erzsebetfalva. Skład główny Zygm. Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; M. Schwarz apt. Przemyśl; Reim i Ska Kraków. (c)



Bezpłatne próby wszędzie do nabycia.

Najwyborniejsza nr 1001 szwajcarska czekolada



Prawdziwe
Buciki amerykańskie
z firmy
Hathaway, Soule and Harrington w Bostonie, odpowiednie na teraźniejszą porę poleca wyłączny zastępca
Gabrjel Stark
Lwów, plac Marjacki ll.



CESARSKIE PAROWCE
(Kaiser Schiffe)

„Kaiser Wilhelm II."	215	metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198	„ „

jadą z Bremy do Nowego Jorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru. — **Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje** pieniądze podróżować dokąd chce — W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz**. Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego**. Lwów, Kopernika 5.